V-39484/1944

P. 1253

ROBOTNIK POLSKI

Rok I Warszawa — Luty 1944 Nr. 1

SŁOWO OD WYDAWCÓW

Towarzysze Pracy! Robotnicy! W Wasze ręce oddajemy pierwszy numer pisma robotniczego, które nie zamierza zajmować się „uszczęśliwianiem" robotników całego świata, lecz pragnie poświęcić się wyłącznie sprawom intetesów, praw i obowiązków proletariatu polskiego.

Przez wiek cały siły swoje i czas swój poświęcaliśmy interesom obcym. W fabrykach, które były w rękach kapitalistów niemieckich, francuskich, belgijskich, angielskich, rosyjskich i żydowskich, a tylko w maleńkiej mierze w rękach kapitalistów polskich, eksploatowano niemiłosiernie nasze muskuły, nasze umysły i nasz czas. Poza fabrykami zaś poświęciliśmy wiele uwagi sprawom międzynarodowego proletariatu, zapominając o sprawach własnych, zaniedbując własne interesy, przeoczając to, co jest treścią naszego codziennego życia, co jest podstawą egzystencji naszej i naszych rodzin.

Czas wielki, abyśmy pomyśleli o sobie.

Cóż bowiem otrzymaliśmy wzamian za nasz wkład do międzynarodowego ruchu robotniczego? Jakąż realną korzyść odnieśliśmy z wyznawania hasła o „międzynarodowej solidarności proletariatu"? W jakim stopniu polepszyliśmy nasze położenie, wierząc w cudowny środek na wszystkie dolegliwości życia — w socjalizm i komunizm?

Od roku 1914, a więc przez lat trzydzieści, rejestrujemy aktywa i pasywa walk i prac robotników polskich i widzimy, że ostateczny rezultat jest dla polskiej klasy robotniczej — ujemny. Walcząc o wolność polityczną i narodową, o Niepodległość, czyniliśmy to sami, na własny rachunek i bez cudzej pomocy, albowiem proletariat innych krajów zajęty był swoimi własnymi kłopotami. W roku 1920, gdy stawaliśmy w obronie swojego młodziutkiego państwa przed najazdem bolszewickim, proletariat Czech, Niemiec, Włoch, Francji i innych państw wystąpił wraz z proletariatem Rosji przeciwko nam. Od roku 1920 do 1933 t. j. aż do chwili dojścia Hitlera do władzy, partie socjalistyczne krajów europejskich oraz partia bolszewicka i jej agentura w Polsce, darzyły sympatiami t. zw. „demokratyczne" Niemcy, prowadząc zarazem na całym świecie akcję wrogą przeciwko Polsce. Dzięki tej wrogiej nam akcji międzynarodowego proletariatu, nasze młode, na

dorobku będące państwo, nie mogło uzyskać na odbudowę zniszczeń wojennych i na rozbudowę swojego gospodarstwa, żadnej godziwej pożyczki, gdy Niemcy otrzymały od Ameryki, Anglii i Francji wiele miliardów dolarów w złocie. We wrześniu 1939 roku, socjalistyczny i komunistyczny proletariat niemiecki, sformowany w armie hitlerowskie, rzucił się na Polskę i wraz z proletariatem komunistycznej Rosji zrabował nasze dobro i zdeptał naszą wolność, a zdemoralizowany pacyfistyczną agitacją socjalistyczno - komunistyczną proletariat francuski, nie pospieszył nam z pomocą, do której był zobowiązany. Wreszcie od października 1939 do chwili obecnej, proletariat niemiecki znęca się nad proletariatem polskim, a to samo czynił z polskim ludem roboczym proletariat rosyjski do czerwca 1941 roku, prześcigając się z Gestapo w tępieniu Polaków. Obecnie zaś wychowankowie Stalina służą ochotniczo Niemcom, a na olbrzymich obszarach Rosji wiodą swój nędzny żywot wygnańców setki tysięcy Polaków.

W niwecz obróciło się hasło o „międzynarodowej solidarności proletariatu", krwawą ironią jest hasło o „sprawiedliwości socjalistycznej". Proletariat wszystkich krajów myśli tylko o sobie i o interesach swoich narodów, więc i my musimy nareszcie oddać się przede wszystkim sprawom naszym i narodu polskiego, którego jesteśmy nierozerwalną częścią. „Bliższa ciału koszula, niż sukmana" — brzmi stare polskie przysłowie — więc bliższe nam są sprawy polskie, niż sprawy międzynarodowe. Bolszewicy i hitlerowcy — Niemcy i Rosjanie, tępiąc niemiłosiernie na ziemiach polskich wszystkich Polaków — wszystkich: robotników i chłopów, inteligentów i kupców, fabrykantów i obszarników, duchownych i artystów, uczonych i prostaczków, bogatych i biednych — pokazują nam jasno i niezbicie, że nie stosują terroru z powodu przynależności do takiej czy innej klasy społecznej, lecz stosują w stosunku do nas terror krwawy za to, że należymy do narodu polskiego, że jesteśmy Polakami, że kochamy swój kraj rodzinny, że mówimy innym, niż oni, językiem. Ta lekcja, jaką nam dają berlińscy i moskiewscy zaborcy, nie może pójść na marne — musimy z tej nauki, która nas tyle krwi kosztuje, wyciągnąć raz na zawsze właściwe wnioski.

Wnioski te są następujące:

1. Stanowimy ważny odłam narodu polskiego i tylko wraz z całym narodem polskim może żyć i rozwijać się proletariat polski.

2. W pełni zaś żyć i rozwijać się może cały naród tylko w własnym państwie, w którym suwerenną władzą jest naród polski.

3. Odrzucamy tedy kategorycznie wszelkie sugestie na temat organizowania się polskiej klasy robotniczej przeciw narodowi lub obok narodu, odrzucamy sugestie na temat włączenia organizacyj robotniczych polskich do jakichkolwiek międzynarodówek.

4. Jako historycznie najmłodsza, klasa robotnicza polska ma prawo i obowiązek stanąć w pierwszych szeregach narodu polskiego i dźwignąć siebie samą i cały naród na wyżyny dobrobytu, sławy, wiedzy i postępu.

5. Misję tę spełni proletariat polski w warunkach wolności politycznej w ramach interesów politycznych narodu oraz w warunkach pełnej ochrony jego warunków materialnych.

6. Odrzucamy wszelkie „cudowne" lekarstwa na dolegliwości społeczne, wszelkie miraże oraz złudne i obłudne hasła — nie chcemy uszczęśliwiać innych, ale i nie pragniemy też, aby inni wtrącali się w nasze sprawy i próbowali „uszczęśliwiać" nas na swój sposób.

7. Ponieważ podstawą egzystencji narodów oraz drogą ku wyżynom dobrobytu, sławy, wiedzy i postępu jest tylko i wyłącznie praca mózgów i mięśni, tedy głosimy hasło wytężonej, zorganizowanej, celowej i wytrwałej pracy wszystkich Polaków, w każdej dziedzinie i na każdym polu, przypominając, że już przed 115 laty emigracja polska po powstaniu 1830 roku rzuciła myśl oceniania wartości obywateli według ich udziału w pracy dla dobra ogólnego.

W tych kilku tezach streszczamy z grubsza nasz światopogląd. Za najbliższe zaś zadania w dobie obecnej uważamy: polepszenie bytu materialnego klasy pracującej i warunków pracy, racjonalną ochronę pracy i ubezpieczenia społeczne, równorzędność w dziedzinie praw politycznych oraz obowiązków wobec narodu i państwa, a wreszcie wytworzenie atmosfery równości towarzyskiej i moralnej wszystkich warstw narodu polskiego, przede wszystkim zaś — udostępnienie robotnikom i ich rodzinom wiedzy ogólnej i wykształcenia fachowego.

Przychodzimy do Was, Robotnicy Polscy, z programem realnym — bez szumnych obiecanek, którymi karmiono Was przez kilkadziesiąt lat. Ale ten program Was dotyczy, gdy dawne obiecanki były mgławicami międzynarodowymi. Łatwiejby nam było głosić przekonanie, iż przyjdzie czas, że pod wływem jakiejś czarodziejskiej różdżki wszystko złe zmieni się nagle na dobre, ale nie chcemy Was karmić złudzeniami, więc wybieramy drogę trudniejszą — drogę realizowania rzeczy namacalnych i widocznych, albowiem ta tylko droga może powetować straty, jakie zadaliśmy sobie sami przez poświęcanie zbyt wiele uwagi sprawom zbawiania proletariatu całego świata oraz przez oddawanie się marzeniom o cudownych właściwościach różdżki socjalistycznej.

Waszym, Robotnicy, głosem, Waszym powiernikiem i doradcą jest pismo, które do rąk Waszych oddajemy. Z nami zatem — stajcie do pracy i walki, Towarzysze Robotnicy! Z nami — ku wyżynom dobrobytu, sławy i szczęścia całego narodu!

WARSZAWA W POEZJI REWOLUCYJNEJ

Stolica Polski zawsze stała na czele walczącego o wolność i honor narodu polskiego. Tu zginął na okopach Woli generał Sowiński, tu powołał rzemieślnik Jan Kiliński zastępy ludu pracującego do walki z zaborcą, tu kilkadziesiąt lat później podchorążowie: Wysocki i Nabielak wzniecili powstanie listopadowe, tu w r. 1863 urzędował rząd powstańczy i tu w r. 1905 rozpoczęli Polacy walkę rewolucyjną z caratem. To też wrogowie znęcali się nad Warszawą w sposób okrutny. Sławiony obecnie przez bolszewików „geroj" Suworow dokonał rzezi Pragi, wycinając w pień tysiące robotników, kobiet i dzieci. Temu katowi polskiego ludu pracującego. Stalin wystawił w r. 1940 pomnik w rodzinnym mieście tego kata — w Izmaile. Warszawa

ma „mogiłę pięciu poległych", o czym przypomina przechodniom figura Matki Boskiej na Krakowskim Przedmieściu. W Warszawie na ratuszu znęcał się nad polskimi rewolucjonistami potworny ochrannik Grün, Warszawa ma „dziesiąty pawilon" w Cytadeli i tuż obok, nad Wisłą, miejsce straceń.

Ale Warszawa nietylko odbierała ciosy, lecz i zadawała je: podczas insurekcji Kościuszkowskiej i w czasie powstania listopadowego, w r. 1863 i w r. 1905 — 9. I karała zdrajców. Lud pracujący Warszawy wydał ze swego łona lub otoczył opieką wielu mścicieli i żołnierzy rewolucyjnych. W r. 1863 zginęli tu na szubienicach bojowcy, walczący o Polskę i wolność: drukarze: Michał Wagner i Ludwik Ryll, szewcy: Józef Blachiński, Ignacy Jankowski, Jan Gołębiowski i Feliks Szyndler, krawcy: Jagodziński i Józef Kamiński, garbarze: Józef Dąbrowski i Antoni Ammer, metalowcy: Jan Rzońca i Wilhelm Alger, czeladnik cukierniczy Emilian Chodakowski i inni. A w latach rewolucji 1905 — 9 zasłynął cały legion bojowców - bohaterów proletariatu, którzy z imieniem Polski na ustach walczyli i zginęli. Znamy czołowe nazwiska tego legionu bezimiennych: Stefan Okrzeja, Henryk Baron, Montwiłł - Mirecki, Tadeusz Dzierzbicki — żyją w pamięci ludu pracującego Warszawy.

Poezja polska, która w najgorszych okresach niewoli nie zapominała o polskim „żołnierzu - tułaczu", utrwaliła na piśmie obraz Warszawy — dumnej i nieugiętej, bohaterskiej i ofiarnej, wytrwałej i promieniującej na całą Polskę mocą ducha. Dziś — gdy potworny najeźdźca teutoński pastwi się nad ludnością Stolicy, gdy bruki i mury kamienic spływają obficie krwią, gdy z Pawiaka i ze spelunek katowskich Gestapo dochodzą nas jęki torturowanych, gdy w więzieniach i za murami dawnego ghetta masakrują Prusacy tysiące ludzi, gdy dniem i nocą odbywają się polowania na ludzi, przez niemieckich zbirów urządzane, gdy na głodną, obdartą, bosą, stłoczoną w ciasnych i zimnych izdebkach oraz nękaną chorobami ludność Stolicy spadają potworne kontrybucje — dziś właśnie należy przypomnieć wiersz o Warszawie, drukowany w r. 1909, a więc 35 lat temu, w robotniczym piśmie. Podajemy wiersz ten w obszernych wyjątkach:

W A R S Z A W I E

Żeś jako ciemna, niebooka skała,
Okryta chmurą ścichłą i bladawą
W pośrodku kraju ojczystego stała
Otumaniona nieszczęściem — i sławą,
W żałobnej wzgardzie swej zapamiętała,
Cześć ci, Warszawo!

Że twoje smutne, szare kamienice
Pod słońcem codnia zachodzącem krwawo,
Codzień krwią własną zlewały ulice,
Że groby twoje nie zarosły trawą,
Że kędy oddech twój zduszony chwycę,
Żyjesz nadzieją, a tęsknisz za sławą, —
Cześć ci, Warszawo!

. . . . . .

W robotniczej dzielnicy, na wiślanym brzegu
Twe nagie dzieci marzną śród błota i śniegu.
Tyś dzieci tych matka, tyś zemsty i gniewu niewiasta!
Ty lud cały zbudzisz do boju! I zabłyśnie krwawo
Świtanie czynu ponad Warszawą!
Twym krzykiem słońce idące zahamujesz w biegu —
I będzie tobie długo świecić; będzie jak korona
Polski, na czole twojem odnowiona,

. . . . . .

I będzie miasto szarymi kamieńmi swych bruków krzyczało,
Że wojną za kraj wstało.
Cześć ci, Warszawo!

. . . . . .

Synowie twoi, w swem sercu i słuchu
Żyją straszliwą nadzieją wybuchu.
Że ty ich zbudzisz, świątynio kamienna,
Wiara jest we mnie bezśmiertna, bezdenna;
Bo to są dumne, nieśmiertelne siły,
Co się w kamieniach twoich zagnieździły.

. . . . . .

Jak przyszłość cudna! Gdy słońce ogromne
Wszystkie twe domy, jak wióry, prześwieci,
Gdy słodycz słońca pić będą bezdomne
Wszystkie twe dzieci,
Kiedy twe dni nieszczęśliwe, znękane,
Otuli smętne marzenie pieśniane,
Głosy potomne ze szczęściem, ze sławą
Powiedzą wolne twe imię, Warszawo!
Szare jest twoje dzisiejsze uśnienie,
Jest z pod łachmanów jeno złudą krwawą.
Ale jak duszy mojej przemienienie,
Skroś niebo, chmurą przepojone rdzawą,
Widzę jutrzejszych piorunów błyśnienie,
Czuję i śpiewam przyszłości marzenie:
DZIEŃ TWEGO POWSTANIA, WARSZAWO!

„PROSZCZUPYWAT' EWROPU"

„Proszczupywat' Ewropu" czyli „obmacywać Europę" — oto wykonywane do dziś hasło Lenina. To „obmacywanie Europy" kosztowało rzeki krwi ludzkiej, do której przelania przyczynili się w głównej mierze wyznawcy Lenina — bolszewicy rosyjscy i ich agentury w Europie. Pucze komunistyczne na Węgrzech, w Italii, w Niemczech, w Estonii, w Bułgarii

i w Hiszpanii, knowania komunistyczne w Chinach, we Francji, w Marokku, marsz armii bolszewickiej po przez Polskę na Europę w r. 1920 — oto główniejsze etapy tego „obmacywania Europy" do roku 1939.

Przez dwadzieścia lat bolszewicy i komuniści usiłowali wzniecić pożar wojny w Europie, aby utopić ją we krwi i pogrążyć w zwaliskach gruzów i stosach popiołów — i nie udało im się nigdy osiągnąć celu zamierzonego. Największe niepowodzenie ponieśli podpalacze świata w r. 1920, gdy otrzymali cięgi z rąk polskich. Aż wreszcie w roku 1939 zgłosił się do Moskwy Hitler z propozycją: „ja podpalę Europę". Ten dzień sierpniowy roku 1939, gdy Stalin zawarł pakt rozbójniczy z Hitlerem przeciwko Polsce, był najpiękniejszym dniem w historii bolszewickiej Moskwy i jej płatnych agentur komunistycznych w Europie. Ale ten dzień piękny dla komunistów, był dniem smutku dla Europy, dniem jej klęski, dniem grozy, dniem zapowiedzi ruin, pożarów, zgliszcz, morza krwi ludzkiej, głodu, nędzy, chorób i zdziczenia. Był to zarazem dzień piękny dla rosyjsko - mongolskiego narodu, który od wieków nienawidził Europy, jej cywilizacji i kultury, który pod adresem Europy rzucał zawsze jeden epitet: „zgniła Europa".

Gdy więc Hitler, ten podpalacz-ochotnik, zgłosił się do Stalina z propozycją podpalenia Europy, Stalin nie zawahał się, lecz przytknął płonącą zapałkę komunistyczno-rosyjską do hitlerowsko-niemieckiej żagwi. I tak od pięciu lat Europa zamienia się na stosy gruzów i popiołów, na pustynie i cmentarzyska, zlewane codziennie krwią ludzką i łzami. Odpowiedzialność za to spada na Hitlera i Stalina. Stalinowi samemu nie udało się wzniecić pożogi wojennej w Europie, Hitler zaś bał się rozpoczynać wojnę sam — i dopiero spółka tych dwu dyktatorów pogrążyła świat w odmęt nieszczęścia. Wawry i Oświęcimy, Pawiaki i Majdanki, Katynie i egzekucje publiczne na ulicach miast Polski — to wspólne dzieło Hitlera i Stalina, Niemiec i Rosji, hitleryzmu i komunizmu.

Że porozumienie hitlerowsko - komunistyczne, zawarte w sierpniu r. 1939 pomiędzy Moskwą i Berlinem, nie jest wydarzeniem przypadkowym, świadczą o tym liczne fakty, z których najcharakterystyczniejszy jest następujący: na dziesięć lat przed dojściem hitlerowców do władzy w Niemczech, wysłannik Kominternu i Moskwy pertraktował z hitlerowcami na temat wspólnej akcji przeciwko Francji i Polsce. Delegatem Moskwy był głośny komunista Karol Radek (Sobelsohn) przedstawicielem nacjonal-socjalistów (hitlerowców) niemieckich był hrabia von Roventloven. Komunista i hrabia zastanawiali się nad tym, w jaki sposób wywołać zamęt wojenny z powodu szpiega niemieckiego Schlagetera, rozstrzelanego przez Francuzów w Zagłębiu Ruhry, okupowanym wówczas przez wojska francuskie. Inicjatywa wyszła od Moskwy — ale czy to nie budujący obrazek, gdy bolszewik i hrabia obmyślają wspólnie zbrodnię przeciwko ludzkości, przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko kobietom i dzieciom — przeciwko ludziom, którzy obecnie tak masowo giną i cierpią?!

Radek spełniał wolę Moskwy, testament Lenina — „obmacywał Europę" — choćby z diabłem, byle ją podpalić. Tak więc pierwszy sojusz bolszewicko - hitlerowski zarysował się już dwadzieścia lat temu, a piąty rok już płynie, jak sojusz ten pogrążył świat w otchłań nieszczęść. Pamiętajmy

o tym i przepędzajmy na cztery wiatry komunistów, którzy pod maską P. P. R. i innych fikcyjnych ugrupowań czynią do nas, Polaków, zalotne umizgi, przedstawiając nam Rosję i Stalina jako „przyjaciół". Pamiętajmy, że Niemcy i Rosja, hitleryzm i komunizm, to dwaj bracia rodzeni, którzy chwilowo się wodzą za łby, ale po wojnie będą współpracować z sobą tak, jak współpracowali przed wojną. Bolszewicy chcieliby nas wyzyskać przeciwko Niemcom, Niemcy zaś przeciwko bolszewikom. Jedni i drudzy wściekli są na nas, że nie mieszamy się do ich rodzinnych sporów. Ale my świadomi jesteśmy własnych celów — „palców między drzwi" nie kładziemy, — i żadne „obmacywanie" nic tu nie pomoże.

KAROL MARKS O ROSJI

Karol Marks jest twórcą t.zw. „socjalizmu naukowego" oraz organizatorem międzynarodowej organizacji socjalistycznej. Rosja zaś dzisiejsza nosi oficjalnie nazwę państwa „socjalistycznego" — Związek Socjalistycznych Republik Rad. Dzisiejsi władcy Rosji są marksistami, budują Marksowi pomniki a „ideologię" swoją nazywają ideologią „Marksa — Lenina — Stalina". Już zestawienie Lenina z Marksem jest grubym nietaktem bo Marks był myślicielem europejskim, a Lenin — typem ciasnego doktrynera, którego umysłowość była głęboko przesiąknięta barbarzyńskimi pierwiastkami rosyjsko - mongolskimi. Zestawienie zaś Europejczyka Marksa z Azjatą Stalinem — jest wprost nieprzyzwoitością, albowiem Marks gardził barbarzyńcami moskiewskimi.

W chwili obecnej, gdy Rosja bolszewicka odziewa się w togę „socjalistyczną", atakując zarazem brutalnie Polskę i Polaków, należy przypomnieć polskiemu ludowi pracującemu, co mówił Marks o Polsce i Polakach, a co o Rosji i Moskalach. Na urządzony w r. 1880 w Genewie (Szwajcaria) obchód 50 - tej rocznicy powstania listopadowego, przesłał Marks i jego bliscy towarzysze: Engels, Lafargue i Lessner, pismo, którego dwa pierwsze ustępy brzmią:

> „Obywatele! Po pierwszym podziale kraju, Polacy opuszczając swą ojczyznę, przepływają Atlantyk, aby bronić wielkiej, wówczas powstającej republiki amerykańskiej, Kościuszko walczy obok Waszyngtona. W 1794 r., gdy Rewolucja Francuska z trudnością stawia opór siłom koalicji, sławne powstanie polskie oswabadza ją. Polska traci swą niezależność, lecz rewolucja zostaje. Nakoniec w 1830 r., gdy cesarz Mikołaj i król pruski zamierzają doprowadzić do skutku swe plany, by nowym napadem na Francję zrestaurować legitymistyczną monarchię, wówczas rewolucja polska, którą dziś święcicie, zastępuje im drogę. „Porządek zapanował w Warszawie". Okrzyk: „Niech żyje Polska!" — który rozległ się wówczas w całej Europie zachodniej, nie był wyłącznie daniną sympatii i podziwu dla bojowników patriotycznych, brutalną siłą zgniecionych — okrzykiem tym witano naród, którego wszystkie powstania — tak dla niego samego fatalne — zatrzymywały zawsze pochód kontrrewolucji, naród, którego najlepsi synowie nie zaprzestali nigdy wojny

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL

odpornej, walcząc wszędzie pod sztandarem rewolucyj ludowych. Z drugiej znów strony podział Polski skrzepił Święte Przymierze, tę maskę hegemonii cara nad wszystkimi rządami Europy. Okrzyk więc: „Niech żyje Polska!" — mówił sam przez się: śmierć Świętemu Przymierzu, śmierć despotyzmowi militarnemu Rosji, Prus i Austrii, śmierć panowaniu mongolskiemu nad społeczeństwem nowożytnem."

W piśmie wymienionym Marks i jego towarzysze stwierdzają, że Polacy zawsze stawali do walki tam, gdzie chodziło o obronę wolności, że czynili to bezinteresownie, że więc imię Polski stało się synonimem wolności. Przeciwstawiają dalej Polskę despotyzmom militarnym Rosji, Prus i Austrii, które rozdarły Polskę i na jej gruzach ugruntowały „Święte Przymierze". Stwierdzają wreszcie, że Rosja — to „panowanie mongolskie" a Polska — to „społeczeństwo nowożytne". Przestrzegają w końcu przed „hegemonią cara nad wszystkimi rządami Europy".

Słowa tej odezwy są i dziś całkowicie aktualne. Czerwony car Stalin dąży do hegemonii w Europie — usiłuje realizować testament białych carów. W roku 1939 zawarł z prusackimi Niemcami sojusz przeciwko europejskiemu „społeczeństwu nowożytnemu" — przeciwko narodowi polskiemu. Przez dwa lata trwał Stalin w „Świętym Przymierzu" z Hitlerem, depczącym wolność ludów Europy, sam zaś zdławił wolność w Estonii, Łotwie, Litwie, Besarabii i na obszarach połowy Polski oraz rzucił się na Finlandię, aby i ją włączyć do systematu więzienia moskiewskiego.

Przez dwadzieśaia lat wychowywał Stalin w „Komsomole" młodzież swojego państwa — i obecnie widzimy jego rosyjskich i mongolskich wychowanków na ulicach Warszawy i innych miast Polski. Skośnookie bandy „socjalistów" Stalina, poprzebierane w mundury niemieckie, patrolują wraz z Niemcami po ulicach miast polskich, dławiąc wolność naszego narodu. Stalin wychował i dostarczył Niemcom tysiące rosyjskich i mongolskich bandytów, mordujących niewinnych ludzi, strzegących katów w Alei Szucha i znęcających się nad polskimi robotnikami, nad kobietami i dziećmi. Otrzymali stalinowskie, komunistyczne wychowanie, więc się wysługują hitlerowcom, szerząc metody mongolskie na obszarach Europy.

To też w odpowiedzi na perfidne umizgi Moskwy i na moskiewskie ataki na Polskę oraz w odpowiedzi na krecią robotę moskiewskiej agentury komumistycznej — P.P.R., każdy Polak, każdy proletariusz polski, może tylko powtórzyć za Marksem jego okrzyk: „śmierć panowaniu mongolskiemu nad społeczeństwem nowożytnem"!

BOLSZEWIZM I HITLERYZM

CZYLI ROSJA I NIEMCY W WOJNIE OBECNEJ

Wywołana przez dyktatorów Moskwy i Berlina krwawa rzeź narodów, trwa już piąty rok. Zródłem tej krwawej kąpieli ludów jest pakt odwetowy, zawarty przez Rosję komunistyczną z junkierskimi Niemcami w r. 1922 w Rapallo. Według tego traktatu, odnowionego następnie przez Hitlera ze Stalinem, rosyjskie surowce miały być przetwarzane przez kapitalistów

i inżynierów niemieckich na narzędzia mordu — zarówno w Niemczech jak i w zbudowanych przez Niemców zakładach rosyjskich. Ta współpraca rosyjskich komunistów z niemieckimi kapitalistami trwała szereg lat, w ciągu których sztaby generalne armii „czerwonej" i armii niemieckiej, utrzymywały ze sobą częste i ścisłe kontakty.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, współpraca niemiecko-rosyjska na pewien czas osłabła, ale nie osłabła współpraca sztabów, które zaczęły postępować zbyt samodzielnie, co na przełomie lat 1936 - 7 doprowadziło do „czystki", dokonanej przez Stalina wśród sztabowców moskiewskich, a przez Hitlera wśród sztabowców berlińskich. W Rosji ofiarą krwawej „czystki" padło kilkudziesięciu wyższych oficerów z Tuchaczewskim na czele, w Niemczech zastosowano tylko dymisje. Ale pomimo tego krwawego epizodu i pomimo tego, że Hitler nazywał Stalina i jego komunistyczną klikę „bandą złoczyńców", a Stalin Hitlera i jego klikę „szajką faszystowskich katów", cicha współpraca Niemiec hitlerowskich z bolszewicką Rosją, aczkolwiek słabsza i dorywcza, trwała nadal.

Okazało się to w sierpniu 1939 roku. Bolszewicy, pertraktując jawnie z Francuzami i Anglikami w Moskwie, równocześnie prowadzili potajemne rozmowy z Niemcami, które ujawniły się w niemiecko - rosyjskim traktacie, skierowanym przeciwko Polsce i Europie. Stało się to, czego sobie życzył carski generał Denikin, który w broszurze, wydanej przed piętnastu laty w Paryżu, zapowiedział wspólny marsz armii niemieckiej i rosyjskiej na Polskę. Tak tedy w pakcie z sierpnia 1939 r. Stalin i Hitler postanowili zamącić pokój świata i pchnąć miljony swoich niewolników do walki zaborczej.

Każdy z dyktatorów miał swoje cele na widoku: Hitler pragnął zniszczyć sąsiadujące z Niemcami państwa i powiększyć w ten sposób niemiecki „Lebensraum" (obszar życiowy) oraz powalić Anglię i na jej gruzach zbudować niemieckie imperium światowe, Stalin zaś spodziewał się długotrwałej wojny a po niej wybuchu rewolucji światowej, która miała zniszczyć do podstaw cywilizację europejską, na której ruinach chce Stalin zbudować system bolszewicki — nakryte dachem rosyjskim więzienie dla ludów Europy. Ale choć ostateczne cele tych dwu potwornych imperializmów były różne, cel bliski był wspólny: wywołanie nowej wojny światowej, albowiem tylko wśród pożogi wojennej każdy z dyktatorów mógł próbować realizować swoje cele.

Pod zdradzieckimi ciosami zastępów Hitlera i Stalina, padła Polska. Hitler zabrał 48 i pół procent, Ssalin zaś 51 i pół procent obszarów Polski. Stalin ponadto zagrabił Estonię, Łotwę i Litwę i oderwał od Rumunii Bessarabię. Tak więc w wyniku napaści Niemiec i Rosji na Polskę we wrześniu 1939 roku, Hitler zdobył 189 a Stalin aż 417 tysięcy kilometrów kwadratowych, co przekracza obszary Włoch i Węgier, które liczą łącznie 415 tysięcy km. kw. Spółka bolszewicko - hitlerowska okazała się w pierwszej chwili korzystniejsza dla Rosji bolszewickiej.

Po tej pierwszej rundzie wojennej, nastąpiła dwuletnia współpraca rosyjsko - niemiecka: Hitler mobilizował swój potencjał wojenny do uderzenia na państwa Europy Zachodniej, Stalin zaś słał z Rosji do Niemiec su-

rowce, benzynę i żywność, powiększając zasoby wojenne hitleryzmu. Zarazem zaś agenci Stalina — komuniści francuscy — rozbrajali moralnie Francję, radio zaś moskiewskie napadało na Francję i Anglię, nazywając te państwa według słownika hitlerowskiego: „twierdzami plutokracji". Stalin obawiał się zbyt szybkiego zwycięstwa państw sojuszniczych nad Niemcami i dlatego przez swoich agentów osłabił Francję, a przez dostawy do Niemiec wzmacniał hitleryzm. Sądził on, że Francuzi będą się bić tak dzielnie i wytrwale, jak podczas wojny poprzedniej, że Francuzi i Anglicy — z jednej, a Niemcy i Włochy — z drugiej strony, zmagać się będą długo w krwawych bojach, aż wyczerpane narody staną się podatne dla bolszewizmu i z otwartymi ramionami przyjmą świeże, niewyczerpane wojną zastępy zbrojne Rosji bolszewickiej, niosącej pokój i nowy ład. Stalin słyszał zapewne zdanie, że „historia się powtarza", więc sądził, iż tak, jak hasło „pokój i ziemia dla ludu" utorowało bolszewikom drogę do władzy w Rosji, tak hasło „pokój i nowy ład", utoruje Rosji drogę do władzy nad Europą.

I tu wypadki spłatały Stalinowi przykrego dlań figla — nastąpiło to, czego władca moskiewski nie przewidywał: Francja poddała się Niemcom prawie bez walki, Anglja zaś do wojny nie była jeszcze przygotowana, a zresztą znajduje się na wyspie, — i stanął Stalin na kontynencie oko w oko z nienaruszoną potęgą niemiecką. Ale i wtedy współpraca rosyjsko-niemiecka nie ustała i nie ustały dostawy rosyjskie do Niemiec, nie wynikało to już jednak z rachub militarno - politycznych Stalina, lecz z jego tchórzostwa przed Niemcami. Stalin pamiętał, iż za przegraną wojnę car zapłacił głową, więc w obawie o głowę swoją płaszczył się nadal przed Hitlerem, zdradzając haniebnie Jugosławię. Jak zaś ta współpraca bolszewicko - hitlerowska wyglądała na odcinku polskim, dobrze wiemy: rosyjski NKWD (czerezwyczajka) prześcigał się w tępieniu Polaków z niemiecką Gestapo.

Gdy Rosja bolszewicka dostatecznie wysłużyła się Niemcom i gdy armia niemiecka nie miała już roboty na kontynencie, Hitler kopnął brutalnie swojego sojusznika rosyjskiego — nastąpił marsz dywizyj niemieckich pod Leningrad i Moskwę, na Kaukaz i nad Wołgę. Miljony kilometrów kwadratowych państwa Stalina przeorał pług wojny i nic nie uratowałoby Rosji przed zagładą, gdyby nie olbrzymia pomoc Anglii i Ameryki, które wysłały do Rosji tysiące samolotów, czołgów i dział, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, setki tysięcy pojazdów mechanicznych, tysiące ton stali, amunicji, żywności, środków sanitarnych itd. itd. Obryzgane przez Rosję bolszewicką błotem oszczerstw i wyzwisk, udzieliły te państwa Rosji swojej pomocy nietylko w postaci olbrzymich dostaw, lecz także przez niszczenie bombami ośrodków wytwórczości niemieckiej i przez zaangażowanie na Zachodzie, w Afryce, we Włoszech i na Bałkanach kilkudziesięciu dywizyj niemieckich które przydałyby się Niemcom na froncie rosyjskim.

Reasumując dotychczasowe rozważania, stwierdzamy i przypominamy, że:

1. Komunistyczno - bolszewicka Rosja już w roku 1922 weszła w sojusz militarny z kapitalistyczno - junkierskimi Niemcami.

2. W roku 1939 oszukała Rosja Anglię i Francję, zawierając z Niemcami sierpniowy traktat rozbójniczy.

3. Od września 1939 do czerwca 1941 komunistyczna Rosja wysługiwała się hitlerowskim Niemcom, wysyłając do Niemiec surowce, benzynę i żywność, zdradzając Jugosławię i obrzucając obelgami Francję i Anglię oraz prześcigając się z Niemcami w tępieniu Polaków.

4. W wojnie z Niemcami znalazła się Rosja z musu — gdy hitlerowcom sprzykrzył się ich komunistyczny sojusznik.

5. Ratunek swój a następnie możność skutecznego kruszenia potęgi Hitlera, zawdzięcza Rosja Anglii i Ameryce.

Przypominamy te fakty dlatego, że zarówno propaganda moskiewska jak i płatna agentura rosyjska w Polsce — P.P.R., starają się wmówić w naiwnych, że jedynie Rosja bolszewicka kruszy potęgę hitleryzmu, że Rosja sama dźwiga ciężar walki z Niemcami. Prawdą zaś jest, że właśnie Rosja przyczyniła się do przygotowania tej straszliwej wojny, że Rosja wysługiwała się Niemcom i wspierała je, że bez paktu sierpniowego, Hitler prawdopodobnie nie odważyłby się na wojnę z Polską, Francją i Anglią, że więc odpowiedzialność za tę straszliwą rzeź narodów spada zarówno na Hitlera jak i na Stalina, zarówno na hitlerowców jak i na komunistów. Kto stracił podczas tej wojny swoich najbliższych, kto stracił zdrowie lub stał się kaleką, kto żyje w nędzy i ulega prześladowaniom, kto utracił swoje mienie i niepewny jest swojego jutra — zatem każdy człowiek powinien pamiętać, że sprawcami tych wszystkibh nieszczęść są nietylko hitlerowcy, lecz i komuniści, że spółka bolszewicko - hitlerowska pogrążyła ludy w krwawej kąpieli.

Czy znacie już broszury

POLSKA — ROSJA

HITLERYZM CZY NIEMCY?

Zawierają one historię odwiecznych, zaborczych dążeń naszych wrogów.

Każdy Polak powinien dokładnie zapoznać się z treścią tych broszur!

LEON WASILEWSKI O ROSJI SOWIECKIEJ

Na czele komunistów polskich w Moskwie stoi głośna Wanda Wasilewska. Jest ona córką wielkiego przyjaciela robotników i wybitnego patrioty polskiego, socjalisty Leona Wasilewskiego, zmarłego przed kilku laty. Leon Wasilewski pisał w roku 1925 o Rosji sowieckiej:

> „... da się z pewnością przewidzieć rozpadnięcie się potwornego zlepka najrozmaitszych narodowości, tworzących obecny Związek Socjalistycznych Republik Rad, a trzymanych w kupie jedynie gwałtem."

Wanda Wasilewska nie weszła na drogę, którą kroczył całe życie jej znakomity ojciec, wstąpiła natomiast na ścieżkę zdradzieckich Targowiczan, wysługując się Rosji i dążąc do tego, aby do narodów, „trzymanych w kupie jedynie gwałtem", przybył naród polski. Na szczęście jednak, istnieje wiele danych, iż nie stanie się tak, jak chce wyrodna córka, lecz prawdopodobnie tak, jak przewidywał jej zasłużony i mądry Ojciec.

Czytajcie i rozważajcie

ciekawą, aktualną broszurę

SOCJALIZM I KOMUNIZM

A INTERESY ROBOTNICZE

Rozpowszechniajcie ją wśród znajomych!

P. 453